



Siła Polski Ludowej w jedności działania PPR i PPS

Narada wojewódzkich aktywów Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali CRDK odbyła się narada wojewódzkich aktywów bratnich partii robotniczych PPR i PPS. Ponad tysiąc uczestników wypełniło ogromną salę i galerię. Obrady zabrał tow. red. Karaczewski, wiceprzewodniczący WK PPS, który w krótkich mocnych słowach przywitał przedstawicieli Komitetów Centralnych, przybyłe delegacje i aktyw obu partii.

Na jego wniosek przewodnictwo obrad objął prezes Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego tow. Aleksander Burski.

W prezydium zasiadli tow. sekretarz CKW PPS, minister Rapacki, przewodniczący frakcji poselskiej PPR, członek Komitetu Centralnego PPR tow. Zenon Kliszko oraz znani działacze obu partii z terenu Łodzi i województwa tow. Karbowski — drugi sekretarz WK PPS, tow. Ignacy Loga — Sowiński — pierwszy sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR, wicewojewoda tow. Wincenty Stawiński, generał Moczar, tow. Wiechno — drugi sekretarz WK PPR, sekretarz OKZZ tow. poseł Głowacki, redaktorzy tow. Karaczewski i Uzdziński, tow. Potapczuk, Grzegorzyc i inni.

Jako pierwszy zabrał głos gorąco witany przez konferencję tow. minister Adam Rapacki. W pięknym i ciekawie zbudowanym referacie nakreślił tow. Rapacki problemy naszego młodego państwa ludowego, rolę obu partii robotniczych w życiu i w budownictwie naszego państwa oraz znaczenie jednolitego frontu.

Tow. minister Rapacki mocno rozprawił się z tymi wszystkimi, którzy chcieliby za wszelką cenę wbić klin niezgody między bratnie partie robotnicze. — Tow. Rapacki wezwał członków obu partii do czujności wobec tych, którzy w toku ostatniej akcji werbunkowej

wśliznęli się na rozkaz faszystowskiego podziemia w szeregi ruchu robotniczego.

Te wrogie elementy — wskazywał tow. minister Rapacki — wykorzystując wszystkie możliwości, usiłują siać ferment i niezgodę wśród naszych bratnich organizacji robotniczych.

Tow. minister Rapacki wskazał dalej na drogę, po której kroczyć winny wszystkie ogniw obu bratnich partii w kierunku dalszego zbliżenia ideologicznego i politycznego PPR i PPS.

Następnie wchodzi na trybunę witany gorąco oklaskami tow. poseł Zenon Kliszko, który wskazując na przykład Fran-

cji wykazał do jakich tragicznych skutków doprowadzić może rozbięcie szeregów klasy robotniczej i brak jedności po między bratnimi partiami robotniczymi. Referaty tow. Rapackiego i Kliszki oraz rezolucję podamy w obszerniejszym streszczeniu w dniu jutrzejszym.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Dułka, Wróblewski, Starostecki, Michałak, Kretkowski i Urbański z PPS oraz z PPR — Głazewski, Hofman, Antosik, Kozłowski, Kuliński, Potapczuk i Cyganek.

Oszustwo w wielkim stylu

Pod płaszczykiem pożyczki dla Europy — finansowanie przemysłu niemieckiego przez kapitał amerykański

NOWY JORK PAP. W związku z katastrofalną sytuacją gospodarczą Wielkiej Brytanii, angielski minister handlu sir Stafford Cripps oświadczył amerykańskiemu podsekretarzowi stanu dla spraw gospodarczych Williamowi Claytonowi, że Anglia nie będzie mogła

podpisać tej części opracowywanej obecnie w Genewie międzynarodowej umowy handlowej, która przewiduje częściowe zniesienie kontroli importu.

Oznacza to, iż Wielka Brytania zamierza ograniczyć import z krajów o „twardej wal-

ucie”, przede wszystkim z USA. Zagroza to nie tylko międzynarodowej umowie celnej i projektom utworzenia międzynarodowej organizacji handlowej, lecz osłabia również szanse zatwierdzenia planu Marshalla przez USA.

Sytuacja gospodarcza Anglii jest jednak obecnie tego rodzaju, że jak największa redukcja wydatków dolarowych, jest dla niej koniecznością życiową. Wielka Brytania nie może płacić dolarami za import żywności i surowców do Niemiec i musi dążyć do przerzucenia tych wydatków na USA. Wszystko to sprawia, że układ sił obu partnerów — i tak już niekorzystny dla Anglii — na konferencji waszyngtońskiej zmieni się jeszcze bardziej na jej niekorzyść.

Cieężka sytuacja gospodarcza Anglii stwarza niezwykle podatny grunt dla realizacji planów amerykańskich w Niemczech i może zmusić Wielką Brytanię do zrezygnowania z zamiaru nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry.

Odpowiednia decyzja może zapasać na konferencji waszyngtońskiej, której znaczenie wykracza w ten sposób daleko poza kwestię uregulowania produkcji węgla w Ruhrze.

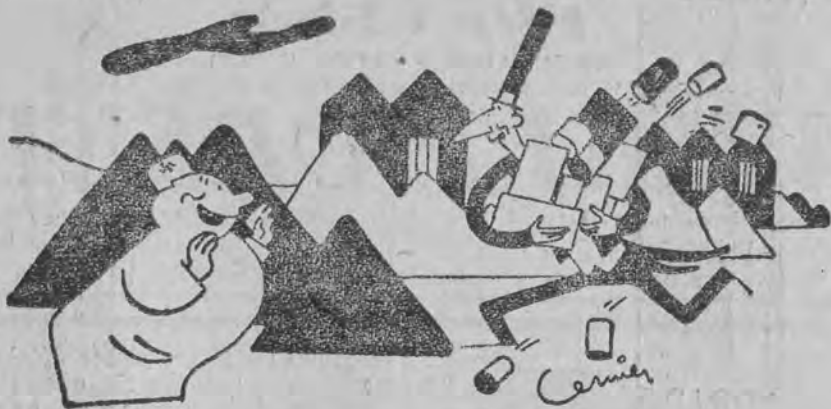
W kołach tutejszych przypuszczają, że w zamian za ustępstwa brytyjskie, Amerykanie zobowiążą się do pokrywania wydatków dolarowych za import żywności i surowców do Niemiec. Formalne uzyskanie kredytu na ten cel wymagałoby jednak zgody Kongresu.

Anglicy proponują podobno załatwienie tej sprawy z pominięciem Kongresu, wysuwając następujący plan: Anglia będzie nadal ponosić 50 proc. wydatków za import żywności i surowców do Niemiec, ale będzie je pokrywać w funtach szterlingach i wpłacać na zablokowane rachunki rządu USA. Rząd amerykański zobowiąże się nie wymieniać zablokowanych funtów szterlingów na dolary, póki Anglia nie przezwycięży kryzysu walutowego. Do tego czasu Stany Zjednoczone będą pokrywały wszystkie wydatki w dolarach. Będzie to faktycznie zamaskowana pożyczka dolarowa dla Anglii pod postacią przemysłowej kombinacji buchalteryjnej.

Obserwatorzy polityczni twierdzą, że w podobnie przemysłowy sposób Stany Zjednoczone mogą rozwiązać kwestię sfinansowania odbudowy przemysłu Zagłębia Ruhry jeszcze przed wejściem w życie planu Marshalla.

W kołach waszyngtońskich zwracają uwagę na niedawne oświadczenie prezydenta Banku Międzynarodowego Johna Mac Cloya, który stwierdził, że Bank gotów jest przyczynić się do zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry. Wprowadzie statut banku pozwalający udzielać pożyczek wyłącznie państwom, będącym jego członkami, jednakże po

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)



Wuj Sam: Najdroższa Berto, oto twoje reparacje wojenne!

Nie chcą spokoju w Grecji

Delegaci anglosascy na Radzie Bezpieczeństwa zwalczają wszelkie próby uspokojenia walk w Grecji

NOWY JORK PAP. — W poniedziałek wieczorem po deklaracji delegata australijskiego Hodgsona, który zaproponował wysłanie do Indonezji kilku odpowiedzialnych urzędników ONZ, by informowali Radę Bezpieczeństwa o tamtejszej sytuacji, Rada przerwała dyskusję nad problemem Indonezji i przystąpiła do omawiania spraw bałkańskich.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko zaproponował rezolucję w sprawie greckiej, która przewiduje powołanie specjalnej

komisji do dozoru zagranicznej pomocy gospodarczej dla Grecji oraz wycofanie wojsk obcych z tego kraju. Rezolucja oświadcza również, że za incydenty graniczne odpowiedzialny jest rząd grecki i że przyczyną niepokojów na granicy jest grecka sytuacja wewnętrzna. Dodał on, że ta sytuacja wewnętrzna jest częściowo spowodowana przez ingerencję zagraniczną, przy czym zaznaczył, że pomoc zagraniczna dla Grecji jest w istocie usiłowaniem narzucenia Grekom niewoli ekonomicznej i politycz-

nej ze strony pewnych potężnych państw. Rezolucja radziecka została odrzucona 9 głosami przeciwko 2 głosom Związku Radzieckiego i Polski.

Wówczas delegacja polska zaproponowała rezolucję, wzywającą cztery kraje bałkańskie do przedsięwzięcia kroków, celem przywrócenia wzajemnych przyjaznych stosunków. Rezolucji tej przeciwstawił się delegat brytyjski sir Aleksander Cadogan. Podobne stanowisko zajął delegat USA Johnson. Następnie obrady odroczone do dnia 5 bm.

Z ostatniej chwili

Holandrzy walczą dalej

LONDYN (obsł. wł.) — Jak donosi agencja Reutera — rząd indonezyjski oskarża Holendrów o dalsze prowadzenie walk w Indonezji — wbrew zaleceniom Rady Bezpieczeństwa.

Komunikat holenderski przyznaje, że jest to tylko „akcja oczyszczająca”.

Egipt skarży Anglię

Ządanie natychmiastowej ewakuacji wojsk brytyjskich

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa premier egipski Nokrasi - Pasza przedstawił skargę Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii. —

Skarga zawiera żądanie natychmiastowej i całkowitej ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu jak również protest przeciwko wyłączności brytyjskiej ochrony kanału sueskiego.

Augustyński-szpiegi i amator dolarów

Dziś ogłoszenie wyroku na trójkę konspiratorów z PSLu

WARSZAWA PAP. Drugi dzień procesu red. nac. „Gazety Ludowej” — Augustyńskiego i współoskarżonych przed rejonowym sądem wojewódzkim w Warszawie, stał pod znakiem przemówień stron. Oskarżyciel publiczny zażądał najwyższego wymiaru kary pozbawienia wolności dla red. Augustyńskiego, surowego wymiaru kary dla ks. Pawliny oraz kary śmierci dla esk. Maciejca.

A oto szczegóły wywodów prokuratora wojewódzkiego.

Zygmunt Augustyński — zasiada na ławie oskarżonych razem z funkcjonariuszem służby bezpieczeństwa, a między nimi siedzi osoba duchowna — rozpoczyna prokurator. Taką różnorodność ławy oskarżonych jest pozorna osobliwością tej sprawy. Jednak pomiędzy tymi trzema osobami — mówi prokurator — istnieje pewna wspólna myśl, pewien element, który ich wiązał, a który stał się przedmiotem niniejszego procesu. Wszyscy trzej oskarżeni tworzą zamknięte koło, kierowali się wspólnym zamiarem. Świadkami byli swej działalności i powiązani treścią swej pracy.

Zastanawiając się nad tym, komu Augustyński i Pawlina przekazywali swe wiadomości oraz tego zajeli się wywiadem skierowanym przeciwko władzom bezpieczeństwa, prokurator przypomina kontakty łączące red. nac. „Gazety Ludowej” z działaczem konspiracyjnym WRN-u — Obarskim. Mowa tu jest o wspomnianej w toku przewodu sądowego transakcji „ideologiczno-handlowej”, w ramach której red. Augustyński miał zarobić 5 proc. od obrotu przy zmianie obrębnych sum w dolarach. Usługi Augustyńskiego dla podziemia polegają też na staraniach o umożliwienie druku odezw WIN-u przed referendum. Specjalny nacisk położony jest również w przemówieniu prokuratora na kontakty szefa komórki wywiadowczej Sosnowskiej z głównym oskarżonym, które mogą tłumaczyć ukazanie się w biuletynie wywia-

dowym całego materiału otrzymanego przez Augustyńskiego od Pawliny.

Prokurator nazywa Augustyńskiego „zaszyrowanym w legalnej robocie człowiekiem politycznego podziemia”.

Z ust prokuratora padają też ostre słowa piętnujące red. nac. „Gazety Ludowej”, jako człowieka, który nie zdobył się na gest mówienia prawdy, powążył się na organizację kontrwywiadu przeciwko władzom bezpieczeństwa.

Kończąc prokurator oświadcza:

Jeden z czołowych działaczy PSL w październiku 1945 r., na zjeździe delegatów swego stronnictwa rzucił hasło, mające być tytułem jego przemówienia: „kim jesteśmy i dokąd idziemy?”. Jaką smutną odpowiedź otrzymał na to pytanie w odniesieniu do kierownika centralnego organu prasowego tego stronnictwa...

Sąd ogłosi wyrok w tej sprawie w dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano.

Mąka dla Austrii

WASZYNGTON, PAP. — Amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa donosi, że Austrii przyznano dodatkowo 17 tysięcy ton mąki, które mają być dostarczone w ciągu sierpnia w ramach pomocy pounrowskiej.

Kredyty dla Włoch

WASZYNGTON, PAP. — Bank Eksportowo-Importowy komunikuje, że Włochom przyznano kredyty w wysokości 25 milionów dolarów. Jest to pierwsza transza kredytów na realizację odbudowy Włoch. Ogółem bank ma wyasygnować Włochom 100 milionów dolarów.

Walki w Grecji środkowej

Powstańcy atakują garnizony wojsk faszystowskich

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa oddział partyzancki w sile 500 osób zaatakował garnizon wojsk rządowych w Arachowa w Grecji środkowej. Po stronie wojsk rządowych w walce wzięli udział samoloty.

Inne oddziały powstańcze zaatakowa-

ły siły rządowe w okolicy Karpenisis w Grecji środkowej. Z obu stron były straty.

LONDYN PAP. — Według doniesienia agencji Reutersa policja grecka dokonała we wtorek rewizji w redakcji dziennika

„Rizospastis” — organu greckiej partii komunistycznej oraz dziennika „Elefteri Ellada” — organu EAM, aresztując 5 pracowników redakcyjnych. Redaktor naczelny gazety „Rizospastis” aresztowano jeszcze w poniedziałek. Wszystkich aresztowanych deportowano na wyspę Icaria.

Stolica Paragwaju obleżona

przez oddziały powstańców

NOWY JORK PAP. — Jak wynika ze słów uchodźców przybyłych na granice Argentyny, stolica Paragwaju Asuncion jest kompletnie otoczona przez siły powstańcze, a wojska znajdujące się w południowo-wschodniej części miasta przeszły na stronę powstańców.

Dowództwo oddziałów powstańczych które na parowcu przebywa drogę w dół rzeki Paragwaj, wezwało przez radio ludność Asuncion do pomocy w obaleniu rządu. „Dziś albo nigdy!” oświadcza ten apel radiowy.

Oszustwo w wielkim stylu

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

życzki takie mogłyby być przyznane, państwem zainteresowanym w węglu Zagłębia Ruhry, lub specjalnej organizacji, powołanej do życia przez te państwa. Operacja ta byłaby w gruncie rzeczy finansowaniem odbudowy Zagłębia Ruhry przez kapitał prywatny, który miałby możliwość kupowania akcji banku międzynarodowego.

Zdaniem komentatora „PM” Aleksandra Ulla, taki właśnie plan odbudowy przemysłu niemieckiego w oparciu o udział kapitału prywatnego, zaczyna przybierać obecnie coraz konkretniejsze kształty. Świadczyłby o tym m.in. memoriał, jaki grupa przemysłowców i finansistów niemieckich ze strony brytyjskiej złożyła niedawno władzom okupacyjnym. Grupa ta proponuje:

- 1) założenie prywatnego towarzystwa nagło-amerykańskiego z kapitałem 50 milionów dolarów,
- 2) utworzenie mu przez Anglię i USA kredytu dolarowego i szterlingowego w wysokości 500 milionów dolarów oraz
- 3) uzyskanie dla niego 250-milionowego kredytu z banku eksportowo-importowego na zakup surowców dla Niemiec. Plan ten uzyskał podobno aprobatę władz amerykańskich.

W związku z powyższym prasą amerykańską stwierdza, że decyzje, które zapadną na konferencji waszyngtońskiej, mogą mieć decydujący wpływ na realizację planu Marshalla, ponieważ plan ten zakłada, że odbudowa Zagłębia Ruhry jest podstawą odbudowy Europy, decyzje te mogą przynieść nawet wyniki prac 16 państw, biorących udział w konferencji paryskiej.

Masowe aresztowania w Palestynie

JEROZOLIMA, PAP. — Policja brytyjska dokonała we wtorek licznych aresztowań wśród Żydów, podejrzanych o popieranie akcji terrorystycznej. Aresztowania dotknęły przede wszystkim przywódców partii rewizjonistycznej. Liczba aresztowanych sięga kilkudziesięciu osób m.in. aresztowano burmistrza Tel Avivu, Natana i Ramath Gan oraz Dawida Sternę, brata założyciela terrorystycznej organizacji Sternę, który zginął w czasie walki z policją. Władze wojskowe twierdzą, że posiadają materiał obciążający wszystkich aresztowanych.

Wysoki komisarz Palestyny sir Allan Cunningham rozwiązał we wtorek młodzieżową organizację rewizjonistyczną „Rith Trumpeldor” podając na uzasadnienie tego zarządzenia, że dostarczała ona najwięcej członków dla grup terrorystycznych.

JEROZOLIMA, PAP. — W starej dzielnicy miasta terrorystki żydowskie wysadziły w powietrze gmach, w którym mieścił się wydział zdrowia. Pod gruzami budynku zginęło trzech policjantów brytyjskich.

Władze brytyjskie wprowadziły w dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie godzinę policyjną, którą poprzedniego dnia zniosły.

Attlee żąda pełnomocnictw dla zażegnania kryzysu gospodarczego

LONDYN (obsł. wł.) — W dniu wczorajszym premier Attlee przedłożył Izbie Gmin projekt ustawy udzielającej rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw dla podjęcia kroków, mających na celu

zażegnania kryzysu gospodarczego. Projekt przewiduje takie same pełnomocnictwa, jakie zostały udzielone rządowi w r. 1945 celem przejścia z gospodarki wojennej na gospodarkę pokojową.

KINO WŁOKNIARZ

Zawadzka 6

Dziś premiera

Flip i Flap

(STAN LAUREL i OLIVER HARDY)

w przeżabawnej komedii amerykańskiej

WILKI MORSKIE

Reżyser: Gordon Douglas

Produkcja: United Artists

Bilety bezpłatne i Passe - Partout ważne od poniedziałku 11 sierpnia

KINO WŁOKNIARZ

Zawadzka 6

Kapitałni komiccy



— To dobrze. Niech pan wie, że każdy Grek od urodzenia to — poeta i dyktator. Kto z nich nie jest ani jednym, ani drugim — ten nie jest prawdziwym Grekiem. Ale kobieta — to co innego.

— Jednak ona też bardzo interesuje się polityką. Zdażyłem to zauważyć — powiedział Quell.

— To znaczy, że jest prawdziwą Greczynką.

Rozmawiając siostra piła kawę małymi łykami. Ocierala ręce o swój chatał, jak to robią kobiety pracujące w kuchni. Quell podniósł się z krzesła.

— Dziękuję, siostrze. Dziękuję za informację i kawę. Zajmij tu jutro, aby do wiedzieć się, czy i jak przyjechała z czasem Ellen.

— Przychodźcie do mnie razem. To bardzo dobrze, że macie różną krew w żyłach. Czy pan ma zamiar z nią się ożenić?

— Znam ją zbyt mało — zmieształ się Quell.

— To nie ma znaczenia. O ile jest uczucie, to znaczy, iż wszystko w porządku. Mam wrażenie, że nic nie stoi na przeszkodzie, abyście mogli się pobrać.

Jest tylko jedno małe ale... Ona, jednak, interesuje się polityką.

— Tak — nie wiedząc co odpowiedzieć wycedził przez zęby Quell.

— Więc, albo zmieni swoje poglądy pod pańskim wpływem, albo — pan zmieni swoje. — poważnie rzekła siostra.

— Istnieje jeszcze jedna ewentualność. Nikt z nas nie zmieni swoich poglądów — roześmiał się Quell. Siostra podobała mu się coraz więcej.

— Przepuszczam, że żadna Greczynka, nie pozostanie obojętna na poglądy swego męża. Tym bardziej Greczynka, która interesuje się polityką.

— Niech i tak będzie! Zobaczymy! — Przyjdź tu jutro, siostrze. Wtedy porozmawiamy sobie na ten temat obszerniej. No i o polityce również. A tymczasem — kłaniam się.

— Roześmiała się głośno.

— Zabawny z pana chłopak. Niech pan przyjdzie jutro. A proszę dobrze bronić nas przed Włochami.

— Porozmawiam o tym z dowódcą eskadry. Narazie — żegnam.

— Dowiedzenia „Inglizy”. Do jutra!

Quell powrócił do restauracji. Lotnicy

znajdowali się tam jeszcze. Zakomunikowano mu o rozpoczęciu ofensywy przez Anglików. Wiadomość ta była przed chwilą podana przez radio. Anglicy posunęli się naprzód od Mersa — Matruk i wzięli Solum. Zabrali do niewoli 20.000 Włochów.

— Nareszcie zaczynamy się ruszać. — powiedział podniekowany Tap. Wszyscy byli wyraźnie podnieceni.

— Kto wie, co z tego wszystkiego wyniknie? — zauważył zawsze sceptyczny Richardson.

Sceptycyzm Richardsona podzielał również Quell. Wszak Anglicy nie mieli od powiedniejk ilości wojsk, aby rozpocząć naprawdę poważną ofensywę. Obserwując walczące strony z powietrza, z lotu ptaka, ściśle mówiąc, można było wyrobić mniej więcej zgodne z prawdą zdanie o ilości wojsk i jakości amunicji obydwu przeciwników. Angielska armia pozostawiała jeszcze wiele do życzenia. Włochów było więcej i byli lepiej uzbrojeni od Anglików. Lecz Hacky uważał: to oznajmił, że wiadomość o ofensywie została również oficjalnie potwierdzona przez sztab.

— Wielu z nas ma szansę powrócić na stare bazy — wypowiedział swe przypuszczenie Brewer.

— W każdym razie, my nie wrócimy. — odpowiedział Tap. — Nie waż się nawet marzyć o tym. Zostaniemy tu aż do końca wojny, a może i jeszcze dłużej. Będziemy sami walczyć z całym lotnictwem włoskim. I z armią lądową również. Musimy zatrzymać ich ofensywę na tym odcinku i przepędzić to tałatajstwo.

— Przeszła, Tap. — powiedział Hacky. — Uważaj, Mellas nadstawia uszu.

Tap zamilkł. Lotnicy zażądali rachunku, który okazał się bardzo znikomym i udali się na zasłużony odpoczynek. Była już dość późna godzina. Czuli się bardzo zmęczeni po uciążliwej drodze i barwnych wrażeniach minionego dnia.

Nazajutrz eskadra otrzymała rozkaz lotu na linie frontu o godzinie trzeciej po południu. Po spożyciu obiadu lotnicy pojechali na lotnisko. Transportowiec z benzyna jeszcze nie przybył. Panowała mgła i mżył drobny deszcz. Lotnicy czekali z niecierpliwością na paliwo, które miał dostarczyć transportowiec. Nudzili się przy tym strasznie.

W tym czasie Grecy wyciągnęli na światło dzienne stary model samolotu z 1918 roku — zasłużony antyk — „Bregé”. Prawdopodobnie chcieli popisać się wobec swoich angielskich kolegów... Samolot wyglądał dość niesamowicie. Był to stary typ aparatu, znany brytyjskim lotnikom jedynie tylko z ilustracji. Jeden z Greków przyniósł drabinkę, z pomocą której wdrapał się do kabiny. Zaczął coś majstrować przy motorze. Motor zawarował, zahuczał i nagle stanął. Wtedy drugi Grek przyszedł z pomocą pierwszemu. Znow coś zahuczało, zawarowało, zakaszłało w motorze. Wysoki Grek wykrzyknął z zadowoleniem:

— Kontakt!

— Kontakt! — odpowiedział mu jego kolega z kabiny.

I znow drgnawszy, motor stanął.

— I to się nazywa u nich — wojna!

— powiedział po cichu jeden z Anglików.

— Ojciec opowiadał mi, że tak właśnie postępowano podczas tamtej wojny — rzekł poważnie Brewer.

Fundament wiary w swój naród

Francja cześci bohaterstwo Ruchu Oporu

27 lipca — dzień wspomnień partyzanckich

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

Gdybyście, drodzy Czytelnicy, spędzili wraz z nami ten dzień — 27 lipca — we Francji, zrozumielibyście i odczuli jak wielką wagę przywiązują Francuzi do swego Ruchu Oporu, z jak wielką miłością pielęgnują wspomnienia z dni walki i jak wielką czcią otaczają pamięć tych, którzy w tej walce polegali — torując innym drogę do wolności.

27 lipca — dzień wspomnień partyzanckich.

Od samego rana rojno i gwarno na ulicach Grenoble. Wszyscy — młodzi i starzy, na rowerach, motocyklach — spieszą odwiedzić miejsce poświęcone bojom przeciwko najeźdźcom niemieckim.

Przed wszystkim Vercors — kolebkę ruchu partyzanckiego. Na placu Victora Hugo — tłum. Czekaamy i my wraz z innymi na autobusy, które, specjalnie uruchomione, zawiozą nas na całodzienną wycieczkę po górach i dolinach. Odjazd punktualnie o 7.30. Etap pierwszy — Lans i Villard de Lans. Śliczne miasteczka otoczone górami. W słońcu lasy na zboczach gór wydają się bardziej szmaragdowe, bardziej zielone, niż zielen sama; a cały krajobraz jest radosny i trudno sobie uzmyslić, że właśnie tu toczyły się zacięte walki, że ta piękna ziemia zroszona jest krwią najlepszych synów Francji. I nie tylko Francji. W Villard de Lans zobaczyć można mały cmentarz, gdzie pochowani są Polacy, którzy polegali w walce „za wolność naszą i waszą”. Niestety, autobus rusza i nie możemy dłużej się zatrzymać.

Nie myślicie jednak, że w czasie tej wędrownki myślimy tylko o sprawach wielkich i smutnych. Wojna się skończyła i wszyscy mamy prawo do uśmiechu i radości. O to przecież walczyli ci wielcy. Jakże zresztą nie uśmiechnąć się, gdy w małej, „słonecznej oberży” w Lans — czytamy na ścianach napisy, świadczące wymownie o słynnym francuskim „esprit”. Na przykład: „Alcool tue... l'entement — on s'en fait... on n'est pas pressé” — co w tłumaczeniu polskim (nie dosłownie) — nie chcemy obrazać niczych uszu.) brzmie: „Alkohol zabija... powoli. Cóż nas to obchodzi — nie pilno nam do śmierci”.

Albo: „Obiad bez wina — jest jak dzień bez słońca”. Nota bene w tejże samej oberży, gdy prosimy o obwarzanki patrzą na nas ze zdziwieniem: Obwarzanki? — Ależ tu nawet o chleb jest trudno! I pytają — czy mamy swój cukier do kawy.

Jedziemy dalej. Krajobraz zmienia się, zaostża. Samochód sapie ciężko — świszczą hamulce — wjeżdżamy coraz wyżej w kanion — szosa wykuta w skałe zwałą się coraz bardziej, zakręty stają się naprawdę zawrotne. Spoglądam przez okna — z jednej strony masyw górski, z drugiej — przepaść. Nagle zza zakrętu wyłacza się wielki, ciężarowy wóz. Co to będzie? Wypadek? Zderzenie? Ależ nie... szofer nie traci przytomności umysłu. Nasz autobus cofa się — wydstaje się na miejsce nieco szersze i przepuszcza ciężarówkę. Uff — ulga... Zderzenie nad przepaścią mogłoby się „nieco” tragiczniej skończyć. Później zresztą takie spotkania zdarzają się częściej. Ale mijają bez większego wrażenia — coż... przyzwyczajamy się. A poza tym — wybaczcie mi, obywateli i towarzysze szoferzy polscy — wasi francuscy koledzy nie piją wódki...

Między St. Agnans i Col du Rousset zatrzymujemy się. Wielka tablica pokazuje kierunek — Grotte de la Luire. Stroną ścieżką zagubioną w lesie wspinamy się w górę. Ale dlaczego ludzie, którzy schodzą mają twarze tak smutne? Za chwilę to rozumiemy. Wielka, ciemna grota. Zebrane z pietyzmem i ułożone starannie szkatki naczyń, zakrawione bandaż, ampulki i pamiętkowe tablice — wszystko to mówi o historii tej groty — szpitala.

W lipcu 1944 roku, w dniach, kiedy Niemcy zorganizowali wielką, karną ekspedycję przeciwko partyzantom z Vercors — po ciężkiej walce, w której wielu wrogów padło — francuscy żołnierze Oporu wycofali się w kierunku Die. Ewakuowano również i szpital. Ale nie można było ewakuować ciężko rannych. Przeniesiono ich do tej groty, licząc na to, że wroga nie odnajdzie zagubionej w lesie ścieżki. Wraz z 24 rannymi pozostali lekarze Ullmann, Fischer i Ganimedé, ksiądz de Montscheuil i pielęgniarki, którymi kierowała młoda Odette Malosanne. Niestety, patrol SS (czyżby przez kogoś uprzedzony?) odkrył groty-szpital. 24-ch ciężko rannych zbrodniarzy niemieccy rozstrzelali, pastwiąc się nad nimi uprzednio.

Śmiercią bohaterów zginęli ksiądz de Montscheuil oraz dwaj lekarze, którzy byli pochodzenia żydowskiego. Dzielnym Francuzi, Kobiety zostały wysłane do obozu w Ravensbrück i wszelki słuch o nich zaginął. Już nie wróciły do wolnej Francji.

Schodzimy powoli. I my chylimy się pod ciężarem wspomnień. Przecież są i w Polsce Grotes de la Luire — dowody naszej walki przeciwko bestialstwu niemieckiemu. I są w Polsce groby bohaterskich lekarzy, którzy w służbie wolności stracili życie — pamięłamy o doktorze „Ance”, o doktorze „Grzeli” i tylu innych...

Cisza głęboka panuje w autobusie. Teraz zresztą co kilka metrów widzimy pomniki i nagrobki. A nad każdym powiewa sztandar narodowy.

I znów moment emocji turystycznej — przejeżdżamy przez długi, 7-kilometrowy tunel górski, prowadzący na przełęcz Col du Rousset. U wylotu tunelu — pamiętkowa tablica: w tym masywie górskim toczyła się wielka bitwa. 4000 partyzantów walczyło z przeważającą siłą wroga. 700 młodych Francuzów poległo... Ale gdy odwracamy oczy od tablicy — zapominamy natychmiast o wszystkich — wielkich i małych sprawach tego świata. Przed nami rozległa, pyszna panorama — Alpy i dolina prowansalska.

Wiercie mi, że każdy opis byłby profanacją tego niezapomnianego widoku. A odgłos klaksonu samochodowego, wzywającego nas do dalszej podróży, wywołuje odruch niechęci...

Przejeżdżamy teraz przez krainę zniszczenia. Oto dokumenty zbrodni niemieckich na francuskiej ziemi — miasteczka Vassieux i La Chapelle en Vercors są prawie całkowicie spalone. Niemcy nie mogą zniszczyć ruchu oporu — mścieli się na bezbronnej ludności. Jak w Polsce. Jak wszędzie, gdzie narody pokojowe miały nieszczęście zetknąć się z osławioną kulturą „berrenvolku”.

I znów tablice, nagrobki, miejsca poświęcone walką i czystą krwią poległych...

W Chapelle przerwa obiadowa. Wszyscy opuszczają autobus, zabierając koszyczki z prowiantem. Pod drzewami, na zielonej trawce — odpocznik w cieniu. I oto specyficzny symbol przyjaźni polsko - francuskiej: kielbasa przywieziona z Polski i francuskie wino...

A potem znów wędrowka po przełęczach i kanionach — Grand Goulet i Petit Goulet. Niezapomniane widoki. I bardzo emocjonująca jazda nad głębokimi, kilkusetmetrowymi przepaściami, na dnie których połyskują srebrem potoki.

Dojeżdżamy do Pont en Royans — miasta

niezmiernie ciekawego, gdzie domy są po prostu wykute w masywie górskim, a ulice — to po prostu wąwozy między górami. Bardzo to malownicze, ale raczej niewygodne jako miejsce zamieszkania — i wilgotne, bo przez ulice położone niżej, przebiegają górskie potoki.

I wreszcie ostatni etap przed Grenoble: Saint Nizier. I to miasteczko nie zostało się niemieckiemu barbarzyństwu. Spalone domy teraz odbudowują pracowite ręce francuskich chłopów.

W punkcie dominującym nad miasteczkiem — wysoko położony jest cmentarz wojсковy. To tu przeniesiono ciała tych, którzy polegli w Vercors. Czytamy nazwiska — 18 lat, 20 lat, 22 lata, 25 lat... Kwiat młodzieży francuskiej, poległej za Ojczyznę. I wiele grobów żołnierzy nieznanych — groby te są pielęgnowane z równą czcią jak inne. Na jednej z tablic nazwisko polskie — por. Brzeziński — padł na francuskiej ziemi...

Dzisiaj rano, na tym cmentarzu odbyła się uroczystość, na którą przybył min. Mitterand, burmistrz Grenoble p. Martin, poseł komunistyczny i redaktor dziennika „Travailleur Alpin” — tow. Dufour, konsul angielski sir Robert Parr, wielu wojskowych, między innymi jeden z komendantów Ruchu Oporu Vercors — Pierre Tanant. Po przemówieniach okolicznościowych, po apelu umarłych — poległych bohaterowie zostali odznaczeni medalami wysokiej klasy. Tak naród francuski pamięta o swoich bohaterach.

Wydaje mi się (myślałam o tym w drodze powrotnej do Grenoble), że i u nas należałoby większym pietyzmem otoczyć miejsca walk, chwały i poświęcenia.

Abysmy, którzy żyjemy pamiętali — co winni jesteśmy poległym!

Abysmy nigdy nie zapomnieli niemieckiego okrucieństwa.

Abysmy nigdy stopa niemiecka nie stanęła na naszej, pokojowej ziemi.

I. TARŁOWSKA.

Grenoble, w lipcu 1947 r.

Jan Kurnakowicz



doskonały i popularny w Łodzi aktor — nakręca obecnie film z życia współczesnej wsi polskiej p. t. „Jasne łany”. Zdjęcia dokonywane są pod Łodzią.

Najmłodsza laureatka Nagrody Nobla

Druga, powojenna literacka Nagroda Nobla za rok 1947 została przyznana jednogłośnie pisarce norweskiej, Marii Brenker, za powieść „Matka Maria”, osnutą na tle życia Świętej Rodziny, utrzymaną w duchu klerykalnym. To nastawienie w dużej mierze musiało wpłynąć na odznaczenie na ogół nieznaonej, młodej, 28-letniej autorki.

Dotychczas bowiem nagrodę Nobla otrzymywali za całokształt pracy twórczej pisarze przeważnie już w podeszłym wieku, dzieła których są czytane przez cały świat.

Drugim względem jest, być może, brak prawdziwych talentów, odczuwany nie tylko w Polsce, lecz również i w innych krajach.

Pod bacznym okiem cudzoziemców

Polska zdaje egzamin energii i pracy

Wybrzeże tętni ruchem Targów Gdańskich

(Korespondencja specjalnego wysłannika „Głosu Robotn.“)

Piękna, słoneczna pogoda oświetlała uroczystości, związane z otwarciem Międzynarodowych Targów Gdańskich.

Od wczesnego ranka wspaniała, ponad 20 kilometrowej długości autostrada, łącząca Gdańsk, Sopot i Gdynię, zapelniona była sunącą bez przerwy karawaną samochodów ciężarowych i osobowych, autobusów, „piętrusów” i trolejbusów.

Dziesiątki tysięcy pracowników Wybrzeża i obywateli przybyłych z całego kraju, w samochodach przystrojonych zielenią i flagami narodowymi ciągnęły na uroczystość.

Międzynarodowe Targi Gdańskie, choć projektowane jako impreza przede wszystkim handlowa, stały się faktycznie powszechnym świętem dla całej ludności Wybrzeża. Noszą one wprawdzie tradycyjną nazwę Gdańskich, ale z powodu zniszczenia przez Niemców najstarszego polskiego miasta portowego, pamięłamy

lony targowe zbudowano prowizorycznie w Sopocie i w Gdyni. Za rok, jak tu wszyscy mówią, będzie lepiej.

Dawne kasyno gry w Sopocie, jaskinia hazardu stynna ongiś na świat cały, stała się dziś widownią nowego triumfu pracy naszego narodu. Tam, gdzie dawniej panował molołoch złota, tam gdzie obszarzycy i kapitaliści traciłi miliony na puste rozrywki, siłą i podstępem wyciśnięte z robotnika i chłopca, tam gdzie przeszedł niszczący plomien wojny i gdzie jeszcze dwa tala temu piętrzyły się zwaly gruzów, świecił dziś naród polski jeszcze jedno zwycięstwo. Sukces ten jest tym cenniejszy, że dzieje się na oczach licznych świadków z zagranicy.

Różnorodny i różnojęzyczny tłum, sunący po zalanych słońcem terenach targowych, ze zdumieniem przygląda się osiągnięciom naszego przemysłu, rolnictwa i transportu i

wyjść nie może z podziwu, że w ciągu dwóch lat prawie z niczego tyle zdziałano.

Etopczące na wietrze barwne flagi dziełwiciu obcych państw są dobitnym dowodem, że jesteśmy dla innych narodów kontrahentem wartościowym i poszukiwanym.

Nic dziwnego, że masy, przybyłe na otwarcie Targów, są w radosnym nastroju.

Z ogromnym entuzjazmem przyjęły zebrane tłumy przemówienie tow. Wiesława, który omawiał trudności, jakie przezwyciężyć musiał obóz demokratyczny przy odbudowie Wybrzeża i nakreślił perspektywy rozwoju portów polskich na przyszłość. Z zapałem witała ludność Marszałka Rolę-Zymierskiego...

Skończyła się część oficjalna. Goście się rozjeżdżają. Przystępujemy do szczegółowego zwiedzania pawilonów.

Interpelacje naszych Czytelników

Kto ma pierwszeństwo?

Szanowny ob. Redaktorze!

Prosimy o umieszczenie w swoim poczty nym dzienniku naszych uwag.

Pracujemy w Państwowych Zakładach Przemysłu Dzwierskiego i Galanterijnego Nr 4, z centralą przy ul. Gdańskiej 47a.

Na posesji fabrycznej stoi pałac dawnych

właścicieli Eiserta i Szewikerta. Pałac ten na skutek długich starań administracji fabrycznej i Rady Zakładowej i kół politycznych został przyznany przez Ministerstwo Obrony Narodowej do użytku robotników fabrycznych.

Firma nasza zatrudnia 1141 pracowników,



P. A. Wybaczcie, towarzyszu, żeśmy dotychczas nie opublikowali Waszych listów. Objętość naszej gazety, jak sami widzicie, jest teraz mocno zmniejszona (brak papieru) i z tego powodu drukujemy listy, poruszające różne aktualne, ale konkretne zagadnienia. Wy, towarzyszu, w zagadnieniach, o których piszecie, macie w zasadzie rację, ale nam nie podajecie konkretnych faktów. Dlaczego nie podajecie, kto wierzy „babskim plotkom”, a wątpi w możliwość postępu technicznego? Jeżeli są to robotnicy, to jedyną radą na to jest akcja uświadamiająca, obliczona na długą meię; o ile zaś określony majster lub kierownik — to środki na to znajdują się radykalniej-

sze i szybsze w działaniu. Dlaczego nie podajecie w jakiej fabryce i jak to był pomysł, mogący zmniejszyć procent odpadków przedzdy? Prosimy was — piszcie dalej i tak, jak podkreśliłiśmy, — piszcie konkretnie. Inaczej słowa najszustniejsze stają się tylko frazesem.

PLUT. PODCH. BRONISŁAW SIEMIENIK. Bardzo możliwe, że urzędniczka, o której piszecie nie zadała sobie trudu, by dobrze poszukać adresu; sam jednak fakt, że zrobiła to za pędko niczego nie dowodzi. A nuż w kartotekach Wydziału Ewidencji nazwiska ułożone są nie tylko według pierwszych liter, lecz i kilku dalszych? W tym wypadku szukanie nie powinno by zeczywiście trwać długo. Radziemy Wam ogłosić w prasie nazwisko krewnego. Może któryś z czytelników potrafi udzielić Wam jakichś informacji.

w tym 531 kobiet. Wobec bardzo szczupłego pomieszczenia nie mamy ani przedszkola, ani jadalni, ani żłobka, a i świetlica nasza jest taka mała, że zebrania robotników musimy rozbić na dwie grupy. Gabinet lekarski mieści się w jednym małym pokoiku, gdzie nie może być mowy o zasłojowaniu urządczeń leczniczych. Obecnie po zwolnieniu pałacu przez Wojsko P. chcemy go wyremontować na żłobek, świetlicę, przedszkole, ambulatorium lekarskie, na lokal Rady Zakładowej i sekretarzy kół politycznych i młodzieżowych oraz sekcji sportowej.

Gdy już uzyskaliśmy fundusze na urządcze nie tego wszystkiego, Dyrekcja Branżowa Jedwabniczo-Galanteryjna chce nam polac odebrać dla własnego użytku. Pytamy się, czym się kieruje w tym wypadku Dyrekcja.

Czy dziecko robotnika nie powinno być otoczone opieką w żłobku, podczas gdy matka musi ciężko pracować w fabryce? Czy młodzież pracująca nie ma prawa po zajęciach pójść do świetlicy, żeby w pogadankach i dyskusjach kształcić się i rozwijać?

Sekretarz koła PPS Sekretarz koła PPB

(—) J. Jerzykowski (—) A. Piasecki

Przew. Rady Zakładowej

(—) S. ...

Lepsze nawierzchnie dla centrum Łodzi i przedmieść

28 milionów zł. na bruki i chodniki

Tegoroczne prace Miejskiego Wydziału Komunikacji

W tym roku Zarząd Miejski w Łodzi swą politykę drogową nastawił w kierunku prac inwestycyjnych na przedmieściach Łodzi, jak również zmiany nawierzchni w śródmieściu.

Według planu inwestycyjnego, na przedmieściach Łodzi zabrukowanych zostanie ponad 5 km ulic grubą kostką granitową na podłożu z piasku. Chodzi tu przede wszystkim o ulice, pozbawione bruków i chodników w dzielnicach robotniczych, a mianowicie na Zubarczu, Julianowie i Bałutach.

Do tej pory zabrukowana już została czółkowicie ulica Głogowa, oraz na ukończeniu są roboty ziemne na ulicy Kłosowej w Julianowie.

Wykonawcy planu inwestycyjnego odnoszą sukcesy na terenie naszego miasta po raz pierwszy w historii Łodzi zmechanizowali prace ziemne przez pomysłowe zastosowanie sypiacza, który w okresie zimy nosi nazwę plugu do odsnieżania. Również wagonetki, dawniej poruszane siłą mięśni ludzkich, obecnie po uruchomieniu kolejek o napędzie dieslowym, wykonywują swą pracę znacznie szybciej. Zmechanizowanie robót ziemnych pozwoliło również na oszczędzenie i zupełniejsze wykorzystanie ludzkich sił roboczych i furmanek, na których brak narzeka Wydział Komunikacyjny przy Zarządzie Miejskim, bowiem, jak do tej pory, przy robotach inwestycyjnych Wydział Komunikacyjnego zatrudnionych jest ponad 600 osób — pracowników i robotników, gdy potrzeba ich do 800 osób. Równoległe do robót inwestycyjnych na peryferiach posuwają się prace inwestycyjne Wydziału Komunikacyjnego w śródmieściu przy budowie jezdní i placów. Do najwięcej z nich należą prace nad przebudową jezdní i chodników na ulicy Daszyńskiego. Całkowicie zniszczona dawna kostka granitowa i podłoże betonowe są obecnie zmieniane na ul. Daszyńskiego na odcinku od ulicy Piotrkowskiej do Kilińskiego. Przy tej okazji Dyrekcja K.E.L. wymienia na tym odcinku stare szyny na nowe.

Celem stworzenia warunków bezpieczeństwa dla ruchu kołowego przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Daszyńskiego poszerzona została jezdnia, kosztem starego, napoty rozważanego, drewnianego budynku z 8 i pół metra na 17-cie i 10 metrów. W miesiącu czerwcu r.b. rozpoczęte zostały również prace nad przebudową odcinka ul. Gdańskiej pomiędzy ulicami

Zwirki i Radwańskiej, jak również przebudowa części placu przy Dworcu Kaliskim. Jeszcze w tym roku zbudowana zostanie pełna linia tramwajowa przy dworcu, a nowa nawierzchnia dostosowana będzie do nowych poziomów szyn.

Prace inwestycyjne podjęte w tym roku przez Wydział Komunikacji, prowadzone kosztem ponad 28 milionów złotych, dobiegają końca. Już jesienią b.r. ukończone zostaną prace na peryferiach miasta i w śródmieściu. (Dz.)

„Bałtyków” i „Triumfów” nie zbraknie PMT w pierwszym rzędzie wytwarza 3-złotowe papierosy

W ostatnich dniach dał się zaobserwować u kioskarzy z papierosami brak papierosów „Bałtyk”. Jednocześnie zaczęły po naszym mieście kursować różne plotki i pogłoski, że Polski Monopol Tytoniowy ma zamiar wycofać z obiegu wszelkie papierosy po 3 zł., oprócz papierosów „Nysa”.

Wiadomości te wywołały swego rodzaju popłoch wśród namiętnych palaczy.

Tymczasem jak się dowiadujemy, produkcja „Bałtyków” i „Triumfów” nie uległa i nie ulegnie żadnej zmianie, nie ma więc mowy o braku tych papierosów na rynku lub o wycofaniu ich. Wprost przeciwnie, całe zakłady 6-tytu wytwórni Polskiego Monopolu Ty-

toniowego w całej Polsce, a co za tym idzie i w Łodzi, jest położony właśnie na produkcję papierosów trzyzłotowych.

Szukając winnych obecnej sytuacji papierosowej na rynku łódzkim dowiedzieliśmy się, że zakład sprzedaży PMT w Łodzi nie rozprowadza papierosów we własnym zakresie, natomiast jedynym i wyłącznym jego odbiorcą jest „Spółem”. Widocznie więc „Spółem”, w tej chwili cierpi na usterki transportu. Nie znaczy to jednak, by Łodzianom zabrakło takich i dobrych papierosów.

W dalszym ciągu będą mogli bez przeszkód zapalić swą w 3-złotowe papierosy, których nikomu nie zabraknie. m.z.

Akcja przesiedleńcza z woj. łódzkiego zakończona

500 rodzin znalazło był na obszarze wojew. gdańskiego

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, Łódzki Urząd Zatrudnienia przy współudziale Zarządu Państwowych Niemchomości Ziemiach przeprowadził na dużą skalę zakrojony akcję werhunkową ludności bezrolnej i młodo-rolnej z terenu 12-tych powiatów do województwa gdańskiego, wyznaczającego jako teren osiedleńczy dla ludności województwa łódzkiego.

Akcja ta została już ostatecznie zakończona i dała poważne wyniki.

Do województwa gdańskiego przesłanych zostało około 500 rodzin, na które skierowano powyżej 2000 osób. Wyjeżdżający zabierali ze sobą inwentarz i sprzęty gospodarstwa, które umożliwiają im w obecnej chwili prowadzenie normalnego gospodarstwa.

Powiat łódzki, jako bardziej uprzemysłowiony, posiadający poważne rezerwy sił roboczych, potrzebnych dla przemysłu łódzkiego oraz pow. łódzki mający gospodarstwa duże i dobrze zagospodarowane, były z akcji wyłączony. Natomiast produkujące miejsce w akcji osiedleńczej zajęły powiaty: opoczyński, wielunski, radomski, jako tereny najuboższe zamieszkałe w dużej części bądź przez ludność młodo-rolną, bądź przez rodzinę, które wskutek podziału gospodarstw między liczne potomstwo nie były w stanie wykonywać domowników.

Akcja osiedleńcza spełniła poważne obustronne zadanie, jakie jej przyswiescało. Dostarczyła ziemi pomorskiej potrzebnych jej sił do pracy, oraz zapewniła skromny, ale pewny byt ludności województwa łódzkiego.

3 lata więzienia za współdziałanie w kradzieży

Stanisław Feltyński, członek Straży Przemysłowej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 19, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Okręgowym Sądzie Karnym.

Sprawę rozpatrywał komplet sędziowski pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego, oskarżał prok. Bochenek.

Stanisław Feltyński za tys. zł. łapówki pozwolił wynieść z fabryki 200 kg przędzy skrawi-

Ze usiłowanie popełnienia kradzieży, został skazany na 3 lata więzienia Karol Sawicki, trzykrotny recydywista. Usiłował on tym razem skraść białinę ze strychu z ulicy Pomorskiej 52. Został jednak ujęty wskutek alarmu, wszczętego przez właścicielkę białiny, Bronisławę Skudniecką.



Stanisław Feltyński, członek Straży Przemysłowej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 19, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Okręgowym Sądzie Karnym.

Sprawę rozpatrywał komplet sędziowski pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego, oskarżał prok. Bochenek.

Stanisław Feltyński za tys. zł. łapówki pozwolił wynieść z fabryki 200 kg przędzy skrawi-



UWAGA KOLPORTERZY

DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIE!
Dzisiaj o godzinie 17-iej w lokalu partyjnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa kolporterów wszystkich kół Śródmiejskich.

ZEBRANIE KOLPORTERÓW GÓRNEJ LEWEJ

W czwartek 7 sierpnia o godzinie 17-iej w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 262 odbędzie się odprawa kolporterów kół Górnej Lewej.

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ

DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIE!
W czwartek 7-go sierpnia o godzinie 17-iej w lokalu partyjnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy kół oddziałowych i ogólnych pracowniczych i terenowych. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Zapisy na kursy ogólnokształcące (zakres, szkoły powszechnej i gimnazjum) przyjmuje Wydział Propagandy w poniedziałki i piątki w godzinach 16 — 18 w lokalu partyjnym przy ulicy Piotrkowskiej 63.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

Dzisiaj o godzinie 13-iej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS w „Miller”.

UWAGA KOLEJARZE — PEPEROWCY

W czwartek 7-go sierpnia o godzinie 17-iej w lokalu Śródmieście — Prawa przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy-peperowców całego węgla łódzkiego i Centrali Dyrekcyjnej.

Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ:

W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICZA:

O godzinie 13-iej oddział H. I. Horak, pierwsza zmiana Kutalni Nr 7 (d. Babłg).

GÓRNA LEWA:

O godzinie 14-iej pierwsza zmiana wigoniowa, druga zmiana Księży Młyn, PZPKP Nr 3
O godzinie 16-iej kolo piatę PZP Nr 11.
O godzinie 15,30 PZPW Nr 3 I. Hoffman.
O godzinie 13,30 PZPW Nr 5 zmiana II.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 15,30 PZP Nr 5 „B” — kolo dziesiąte, Schwaikert — Guma.
O godzinie 13,30 PZP Nr 5 „A” kolo II i IV, Ośrodek Konf. Nr 3 kolo II, PZPW Nr 5 — kolo II, I. Barlicki.
O godzinie 18-iej „Czytelnik”.

GÓRNA:

O godzinie 13,30 PZP Nr 17 — II zmiana.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 15-iej I. Holsteld, KB v — VIII kolo. CBWF.

O godzinie 15,30 I. Fiteche, Wyd. Przem. Rolny.
O godzinie 13-iej IV kolo I. Ellington.
O godzinie 13,30 IV kolo I. Klajmann.
O godzinie 17-iej I. Hartwig.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 18-iej zebranie terenowego kolo Nr 3.
O godzinie 16-iej I. Miller i Zeidel.
O godzinie 15,30 Spółdzielnia „Mudzieja”.
O godzinie 14,30 I. Cibiel Mandel.
O godzinie 13-iej Ośrodek Konf. Nr 2 zmiana II.

ŚRÓDMIEJSKIE:

O godzinie 16-iej PZPDz. Nr 2, Zjedn. Bud., Zjedn. Przem. Pończ.
O godzinie 17-iej CZPWI. Dyr. Dziew. Pończ.
O godzinie 15,30 CT Hurtownia Nr 3.
O godzinie 15-iej OUL, ZM. Wyd. Prezyd.
O godzinie 14,30 Książka Nr 2.
O godzinie 8-iej rano 7 kom. MO.
O godzinie 14-iej ZM Wydział Kom. — dzielnicowa I-sza.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 18-iej I. Berent.
O godzinie 15,30 Centrala Zbytu Parcelany
O godzinie 13,30 F. bycha Nr 20 Oddział IV

BALUTY:

O godzinie 14-iej Einbrot-Abel.
O godzinie 15,30 I. Rosner, I. Buhle wyd. gospod.
O godzinie 16-iej gubernia Radogoszcza.

WIDZEW:

O godzinie 13-iej przedsalnia amerykańska, bryjska i skręcalnia PZPB Nr 5.

To i owo

Ratujmy dzieci ulicy

Trudne warunki bytowania w Polsce w pierwszych latach po spustoszeniu wojny, a szczególnie 1945 r. sprawiły, że wielu ludzi z fACHEM w ręku a nawet i nie najgorszą głową na karku zrezygnowało zbyt pochopnie z uprawiania swego zawodu, a zajęło się handlem w tym przewiadczeniu, że kiedyś — gdy się to opłaci — wrócą do swego zawodu. Wielu młodych ludzi, a nawet dzieci przerwało swą naukę, niekiedy nie bez „moralnej” pomocy rodziców, by zająć jedno z najpośredniejszych miejsc w łańcuchu pośrednictwa, poświęcając się handlowi ulicznemu. Tak jest — poświęcając swe młode lata dla wątpliwych zresztą zarobków dwu powojennych lat co najwyżej. Co do tych starszych kupców z powojennego wydarzenia i z zamiłowania do życia bez walki, trzeba stwierdzić, że prędzej czy później los zakpi z nich.

Jest w Łodzi młody inżynier, właściciel taksówki. Jeszcze po dziś dzień uważa, że lepiej zarabiać po dwa — trzy tysiączki dziennie, rozważać do późna w nocy pijanych pasażerów i czapkować im uniżenie za napiwki. Ale bliski już jest ten czas, gdy inżynierowi zbrydnienie szoferstwo i napiwki. Wróci wówczas do przemysłu, by tutaj stwierdzić, że przez te trzy lata zachował się jak dezenter na froncie odbudowy i z trudnością odzyskać rzecz tak ważną w życiu każdego człowieka, jaką jest dobre samopoczucie. Ano, jest pełnoletni, sam sobie będzie winien... Natomiast do resorta „win nie zawinionych” wchodzi zwinąć jeszcze po dziś dzień handel małowalnym. Nad dziećmi ulicy tu i tam handlującymi już od trzech, a nawet od więcej lat, częściowo już straconych dla społeczeństwa, nad ich przyszłym losem zbyt mało się u nas zastanawia. Najwyżej z litości ten i ów kupi od dzieciaka papierosa, przechodząc koło zbiegu ulic Andrzeja i Al. Kościszki zwazy się po raz pięćdziesiąty u chłopca, posiadacza wagi sprężynowej, który od trzech lat ciągle w tym samym miejscu niby to zarabia, niby to żehrze. Dława jest ta litość i niedźwiedzia przysługa oddawaną tym dzieciom. Gdy młodzież robotnicza całej Polski przystępuje do coraz to nowych etapów wysięgu pracy, gdy młodzież i dzieci szkolne zdobywają swą wiedzę i wyrastają na pożytek społeczeństwa, chłopca z papierosami i wagą przeciw temu społeczeństwu wychowuje z dnia na dzień niedobra ulica.

W zeszłym roku organizacje młodzieżowe na terenie Warszawy w szeroko zakrojonej akcji przystąpiły do walki z ulicą, do wydrarcia jej dzieci. Dzieci te, wiekiady sieroty, przyciemnły organizacje młodzieżowe, wchłonięły szkoły, zakłady pracy, a wreszcie wzięły je do swych domów prywatne osoby. Takimi dziećmi na terenie Łodzi w tym roku jest bez porównania mniej, niż w latach ubiegłych. Znacza część ich skontaktowała się ze społeczeństwem w sposób bardziej celowy i trwały, niż przez sprzedaż papierosów czy gumy do żucia. Zostały te najbardziej „zaawansowane” w handlu młode elementy, zostały te dzieci, które lata dzień mogą już być stracone dla społeczeństwa. Jeszcze jest czas. I zadanie nie przerasta naszych sił. Ratujmy dzieci ulicy! (Dz)



Mleko na kartki

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej do dnia 8 sierpnia r.b. wydawane będzie mleko świeże na karty zaopatrz. z mies. lipca r.b.: „Dz. 3”, „Dz. RCA” (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) „Dz. 3” MK (Ministerstwo Komunikacji) oraz „ML” (dla chorych).

Równocześnie Wydział Aprowizacji przypomina, iż rejestracja kuponu II z kart żywnościowych na mies. sierpień 1947 roku „Dz. 3 RCA”, „M. RCA” (Macierzyńska) i „ML” (dla chorych) kończy się ostatecznie z dniem 15 bm. Wydawanie mleka na wymienione powyżej karty trwa od dnia 1 do 31 sierpnia r.b. Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

ZAMKNIĘCIE TARGOWISKA NA PLACU ZWYCIEŚTWA

Dyrekcja Targowisk Miejskich podaje niniejszym do wiadomości, iż w związku z pracami regulacyjnymi i pomiarowymi Wydziału Planowania Przemysłowego Zarządu Miejskiego w Łodzi — Plac Zwycięstwa będzie w dniach 9 i 11 sierpnia r.b. zamknięty dla handlu.

ZAPISY

Państwowe Liceum Pedagogiczne w Pabianicach (4-letnie) powiadamia, iż zapisy młodzieży płci obojga, chcące poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu w szkołach powszechnych, odbywać się będą codziennie w ciągu miesiąca sierpnia od godz. 8-iej do 4-iej po południu w kancelarii szkoły nr. 6 w Pabianicach przy ul. Mariąńskiej Nr. 4, tel. 173 gdzie można zasięgnąć bliższych informacji.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki Rembelskiej (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokietnicza 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindembaucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (Piotrkowska 193), Pastorowej (Łęgielnicza 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307).

Kredyty dla drobnego rolnictwa

W ramach planu inwestycyjnego na rok 1947 Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło średnioterminowy kredyt inwestycyjny dla drobnego rolnictwa na podniesienie produkcji rolnej w wysokości 123 milionów zł.

Z sumy tej na podniesienie produkcji roślinnej przeznaczono 26 mil. zł., w tym na sadownictwo; następnie na podniesienie produkcji zwierzęcej 97 milionów zł., z czego dla hodowców bydła 50 mil. zł., pozostała kwota została przyznana hodowcom trzody, owiec, kóz, zwierząt futerkowych oraz hodowcom ryb i dla pszczelarzy.

Kredyty te rozprowadzane będą przez Państwowy Bank Rolny bezpośrednio lub przy pomocy Komunalnych Kas Oszczędności. Kredyt płatny jest w ciągu 3 lat przy oprocentowaniu 5 procent w stosunku rocznym i zabezpieczony skrytem dłużnym. Daleko idące uproszczenia przy rozprowadzaniu kredytów stwarzają możliwości szybkiego wykorzystania ich.

Zeromin - wzorowa hodowla koni - bydła rogatego - ryb - warzyw i zbóż

W gospodarczym bilansie powojennego zniszczenia jedną z najważniejszych pozycji stanowią straty bydła, a zwłaszcza konia roboczego. Niedoborów tych nie zdołają wyrównać ani dary UNRRA, ani import z krajów północnych, toteż na plan pierwszy wysuwa się sprawa hodowli krajowej.

Hodowlę konia roboczego rozpoczęła z dodatnimi już wynikami Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, w majątku doświadczalnym w Zerominie, pod Łodzią, gdzie jednocześnie prowadzi się hodowlę krów i zarybianie stawów.

Zeromin, odległy od Łodzi o 22 km, posiada doskonałe warunki. Z góra 240 ha ziemi ornej z ogrodami, sto kilkanaście ha stawów i kilkadziesiąt ha łąk pastewnych, pozwoliło na szybkie zapoczątkowanie hodowli i daje jej ogromne możliwości rozwojowe.

Gdy W.S.G.W. przejeżdżał jesienią 1945 roku majątek, nie było literalnie nic. Zniszczenie, pustka, ślady rabunku. Cały inwentarz składał się z pięciu wychudzonych koni, ledwie trzymających się na nogach.

Po niespełna dwóch latach pracy, Zeromin posiada największą po Państwowych Zakładach Hodowli Koni stadninę, składającą się z 14 klaczy i jednego ogiera, anglo-arabskich, z krwią słynnego rodu węgierskiego Schagya-Amurath, oraz z przychowku 10 źrebiąt.

Celem hodowli jest produkcja materiału zarodowego dla poprawy konia roboczego, przez dodanie koniowi krajowemu odporności, siły i wytrzymałości oraz największe nagromadzenie krwi ogierów Schagya X i Amurath, dla restrukturyzacji tych rodów, które okazały się w Polsce najlepsze dla poprawy kondy-

cji, a które w czystości swojej zaginęły zarówno u nas jak i zagranicą.

Oprócz anglo-arabów, pochodzących częściowo ze słynnej państwowej stadniny w Janowie Podlaskim, a częściowo skupowanych prywatnie i kompletowanych, Zeromin posiada jeszcze 32 konie zimmokrwiste z Danii i Kanady, będące darem UNRRA. Konie te nie aklimatyzują się jednak, chorują, a pod względem roboczym są o 50 procent słabsze od krajowych.

Wszystkie klacze pracują w farnalce jak inne konie robocze, zdając egzamin użyteczności, jako matki przyszłych ogierów dla hodowli ulepszonych koni roboczych.

Drugą ważną pozycją jest hodowla krów rasy czerwonej polskiej i dumskiej. Stado składa się z 28 krów, kilkorga cieląt i trzyletniego byka „Laska”, nagrodzonego na wystawie w Poznaniu, obecnie najlepszego w Polsce stadnika rasy czerwonej.

W kilkunastu ogromnych stawach ośrodka, przypominających uroczyste rozlewiska polskie, odbywa się, pod fachowym kierunkiem ichtologów, hodowla karpia handlowego, lina i sandacza-palczaka, tzn. narybku do hodowli oraz ikry zaoczkowanej, którą zarybia się jeziora na Mazurach i Ziemiach Odzyskanych. Hoduje się także jazie złote, będące niejako S.O.S. stawów. Gdy bowiem na powierzchni wody ukazują się martwe jazie, jest to znak, że jakiś wróg biologiczny zagraża rybostanowi.

Oczekowanie ikry odbywa się w następujący sposób: do drucianej klatki wysłanej gałkami jałowca, wpuszcza się dobrane ryby i zanurza klatkę w stawie. Następnie opadła na pościółkę ikra przesyła się w specjalnych lodówkach na miejsce przeznaczenia. Komplet złożony ze 100 tysięcy ziarn, kosztuje około 20 tysięcy złotych; niestety, jednak w drodze ginie około 25 procent ziarna. Roczna produkcja ikry w hodowli Zeromińskiej wynosi od 50 do 100 milionów sztuk. Dotychczas wpuszczono 2,400 kg karpia, 10 kg lina, 290 kg narybku i 85 tysięcy sztuk sandacza-palczaka.

Ponadto prowadzone są próby hodowli pstrąga białego w warunkach stawowych i siei jeziorowej, przystosowanej do warunków stawowych. Katastroficzna susza zadała temu odcinkowi poważne straty — w Sarnowie pod Aleksandrowem zginęło 96 matek powyższych gatunków.

Wreszcie ostatnim dziełem hodowli jest produkcja ekologicznego żyta, pszenicy, jęczmienia, rzepaku jarego, ziemniaków rakoodpornych oraz warzyw, ze specjalnym uwzględnieniem pomidorów i kapusty.

W tej naukowej pracowni czynna jest również gorzelnia, wytwarzająca 32 tysiące litrów spirytusu miesięcznie, zakupowanego przez P.M.S. Druga dodatkowa pozycja, nie całkowicie jeszcze dostateczna, jest zbyt produktów rolnych na wolnym rynku. Lecz przede wszystkim głównym odbiorcą warzyw jest stołówka W.S.G.W. — odbiorcą bezpłatnym.

Największą troską zarządu majątku jest brak paszy spowodowany klęską suszy, a zagrażający zdziesiątkowaniem pogłowia. Z pomocą powinny przysiąc cukrownie, dostarczające instytucjom hodowlanym suchych wyłoczeń buraczanych, jako doskonałego karmu zastępczego.

Personel ośrodka, składający się z pięciu pracowników administracji, 25 ordynariuszy, 14 półordynariuszy i 21 sil pomocniczych, mimo tylu różnorodnych działań hodowlano - produkcyjnych, daje sobie dzień w dzień. Obok inwentarza ośrodka, na łakach Zeromina wypasa się 76 sztuk bydła robotników rolnych, spokojujących o swoją dziatwę, spędzając czas w ochronce i świetlicy.

J. S. W.

„Kraj“ - produkuje maszyny rolnicze

Produkcja tej fabryki przekroczyła dawno poziom przedwojenny

Czy widzieliście jak wygląda roztopione żelazo, wyciekające z pieca, tak zwanego „żelwniaka”? Wydaje się, że to strumień ciekłego ognia leci z kranu i wypełnia podstawowe wiadra. Od rozpalonego pieca bucha żar, przy którym upał panujący na dworze wydaje się być przyjemnym zefirem. Gazy i bańki powietrza, unajone w płynnym żelazie wybuchają co chwila sнопami iskier. Robotnicy od czasu pełne wiadra i przeczekawszy czas jakiś, by żelazo nieco ostygło i pozbyło się gazów, któreby mogły zepsuć odlew, wlewają je do ułożonych na ziemi form. W tych formach żelazo stygnąc będzie przez szereg godzin, po czym gotowe odlewy pójdą do dalszej obróbki.

W sąsiednich halach warczą tokarki i szumia bez przerwy pasy transmisyjne. Tutaj tokarze obrabiają odlewy i wycinają z nich wałki zębate, osie i różne części maszyn. Tu produkuje członek naszej Partii tow. Eugeniusz Sawicki, który sam jeden obsługuje siedem maszyn.

Tow. Sawicki pracuje w fabryce 34 lata i wszystkie obsługiwane przez siebie maszyny ma „jak własna kieszeń”.

Mistrzem od dokładnych robót tokarskich jest tow. Bronisław Szymkiewicz, który pracuje przy tej samej maszynie 40 lat. Pracuje wyjątkowo szybko i dzięki ulepszeniu (własnego pomysłu) które zastosował przy swojej maszynie, tow. Szymkiewicz zaoszczędził w fabryce wiele tysięcy złotych, zmniejszając koszty produkcji i poprawiając jej jakość. Śmiały pracownik został wynagrodzony znaczną premią pieniężną.

W oddziale montażowym, gdzie składa się w jedną całość gotowe części młockarni i sieczkarni, wyróżnia się tow. Stefan Król, również członek naszej partii. Montuje on klepiska do młockarni i w swojej pracy osiąga przeciętnie 180 procent przewidzianej normy. Za swoją wyjątkową wydajność został przedstawiony do odznaczenia srebrnym krzyżem zasługi.

Huk niezwykły panuje na oddziale kowalskim, gdzie automatyczny młot miazdy i ugniata rozpalone bryły żelaza. W hali ciemnej od dymu i iskier, uwijają się usmoleni ludzie i ciosami młota formują oporne żelazo. Tutaj zwraca uwagę Władysław Langiewicz, starszy 68-letni, który wygląda jednak krzepko i zdrowo i wykonuje swą ciężką pracę nie gorzej od młodych. 40-letnia praktyka robi swoje i tylko słuch starca uległ osłabieniu na skutek nieustannego huk.

Nic dziwnego, że mając takich pracowników, fabryka „Kraj” przekroczyła dawno poziom przedwojennej produkcji.

We wrześniu 1938 roku, w okresie najbardziej wzmożonego tempa pracy, wykonano w „Kraju” 441 maszyn łącznej wagi 202 ton.

W lipcu 1947 roku wypuszczono 524 maszyny o łącznej wadze 218 ton.

Wartość produkcji wynosiła w roku 1937—3,40 zł do 3,80 zł na jedną roboczo-godzinę (jedna roboczo-godzina to równoważność produkcji jednego robotnika w przeciągu jednej godziny). Obecnie wartość ta wyraża się cyfrą 4,26 zł (wg cen przedwojennych).

Lecz, nie koniec na tym. W miarę rozwoju rolnictwa i podnoszenia się jego poziomu, potrzeba nam będzie coraz więcej maszyn rolniczych. Fabryka „Kraj” budowana przez prywatnego właściciela bezplanowo i nieracjonalnie, posiada przestarzałe maszyny i urządzenia. To też już w przyszłym roku zaczęła się

budowa od podstaw nowej fabryki maszyn rolniczych w Kutnie. Stanie ona na terenie dawnej cukrowni „Konstancja”.

Nowa fabryka zatrudni około tysiąca robotników (obecnie liczy około 300) co pozwoli na wielokrotne zwiększenie produkcji.

Swit

Ozorków

Oddział Urzędu Zatrudnienia rozpocznie pracę w mieście

Z uwagi na to, że zarówno Ozorków jak i Zdunska Wola są ośrodkami przemysłowymi, powstaje paląca konieczność uruchomienia w tych dwóch miastach oddziałów Urzędu Zatrudnienia, których czynności wykonywane były do-

tychczas przez instytucje zastępcze. W zrozumieniu tej sprawy w najbliższym czasie Łódzki Urząd Zatrudnienia uruchamia nowe oddziały w tych miastach. Otwarcie ich wpłynie niewątpliwie na systematyczne regulowanie rynków pracy.

Cud przyrody w Łądku-Zdroju

Kości zwierząt z przed 60 tys. lat odkryto w stalaktytowej jaskini

Niedaleko Łądku-Zdroju, dwa kilometry od Wojcieszyc, znajduje się grota stalaktytowa.

Najcenniejszym obiektem groty są kości nosorożca i niedźwiedzia jaskiniowego. Wiek kości sięga 50—60.000 lat. Drobną ilość kości znajduje się w gablotkach umieszczonych w donku koło groty.

Sama grota położona jest na głębokości 18 m pod ziemią, składa się z korytarza i przejść oraz jaskini z dużym kamieniem, na którym leżały znalezione kości. Wiele przejść dotychczas jeszcze nie zbadano. Ściany groty składają się z marmurów, gnejsów i bazaltów pochodzenia wulkanicznego.

Kronika gospodarcza

We Wrocławskiej Fabryce Fajansu odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy fabrycznej, połączona z rozdaniem nagród premiiowych dla najbardziej zasłużonych pracowników. Nagrody w postaci pięknych wyrobów fajansowych otrzymało przeszło 100 pracowników, w czym ponad 30 kobiet.

W Leszkowie, Myszowie i Drewnicy powstana w niedługim czasie na terenach odwodnionych Żuław, duże majątki państwowe. Poza tym zostaną powiększone majątki państwowe już istniejące na trasie Tezew — Malbork.

Akcja ta obejmuje około 6 tysięcy ha ziemi wydartej wodzie.

Dnia 10 sierpnia br. otwarte zostaną, pierwszy raz po wojnie, tradycyjne Targi Kalwaryjskie, stanowiące pokaz i dorobek miejscowego rzemiosła, a w pierwszym rzędzie wyrobów mebli.

W dniu 30 lipca rb. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego ukończyło budowę nowej linii przesyłkowej wysokiego napięcia 60 tysięcy volt na trasie Olsztyn —

Szczytno, długości 60 km. Linia ta zapewni dostawę prądu do Szczytna, które jest najbardziej uprzemysłowionym miastem w wojew. olsztyńskim.

W Makowie Podhalańskim odbyła się uroczyste poświęcenie i otwarcie odbudowanego na przestrzeni 60 m mostu żelbetonowego na Skawie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, wszyscy pracownicy, zatrudnieni przy odbudowie oraz licznie zgromadzone miejscowe społeczeństwo.

Wydział Techniczno - Budowlany Zarządu Miejskiego w Zakopanem prowadził prace budowlane, zmierzające do usunięcia zniszczeń szeregu większych obiektów budowlanych. W trakcie odbudowy znajdują się: szpital miejski, rzeźnia miejska, dwie szkoły powszechne oraz kilkanaście większych pensjonatów.

Dobiega też końca budowa nowej szkoły powszechnej na Bystrem. Ostatnio zbudowano dwa nowe mosty kołowe.

Równoległe do tych prac Zarząd Drogowy kontynuuje naprawę ulic oraz prowadzi dalszą regulację koryta Bystrej. Staraniem P.T.T. prowadzona jest naprawa skoczni na Krakwi.

PRZYGODY pięciu typków z Baniałuki



61. Po godzinie dotarł Gapa. Dziarsko się na brzeg wydrapał. Wtedy go policjant schwytał. A on pyta, gdzie zawitał?



62. „Nie bądź gapa” mówi żołnierz. Przytrzymując go za kołnierz: „Kraj ten pełen kras i czarów. Zamieszkuje szczepek Dolarów”.



SAMOBÓJSTWO

W dniu wczorajszym powiesiła się w komórce przy ul. Bobrowej 7 Józefa Kobiecka, lat 65.

Zwłoki zostały zabezpieczone do dyspozycji IX komisariatu M. O. i Prokuratury.

WSTRZASAJĄCE ODKRYCIE

Patrol MO, przechodząc ulicą Franciszkańską znalazł w gruzach zwłoki dwóch niezwykłych noworodków, które zawinięte były w stare szmaty. Zwłoki przekazano do dyspozycji Prokuratury. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi I Komisariat MO.

AMATOR DOBRYCH ZEGARKÓW

Nieznany sprawca skradł z mieszkania Henryka Chmielewskiego przy ulicy Liściastej 35 3 zegarki męskie — firmy Longines, Omega i Rille.

PRZEZ OKNO

Nieznani sprawcy skradli, wdarłszy się do mieszkania przez okno, kostium brązowy na szkodę Władysławy Jurkowskiej, przy ulicy Zgierskiej 229.

ZAGINIONY

20-go lipca wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił Józef Piech, lat 37, zamieszkały przy ulicy Wspólnej 18.

Z życia Zrywu

Sekcja gier sportowych rozpoczęła treningi

Zarząd sekcji gier sportowych ZWM Zryw podaje do wiadomości zawodniczek i zawodników, że po powrocie z obozu ze Spalanej, treningi sekcji gier sportowych odbywać się będą normalnie, to znaczy w każdą środę i piątek w godzinach od 18—21 na boisku własnym w Parku Ludowym pod kierunkiem ob. Dominiaka Jana.

Kierownictwo sekcji gimnastycznej ZWM Zryw zawiadamia, że treningi członków sekcji będą się odbywać w środy i piątki od godziny 19-ej na boisku w Parku Ludowym pod kierunkiem ob. Dołowego.

Ze sportu

Z mistrzostw kolarskich świata

W Paryżu walczyła elita kolarzy dwudziestu kilku państw



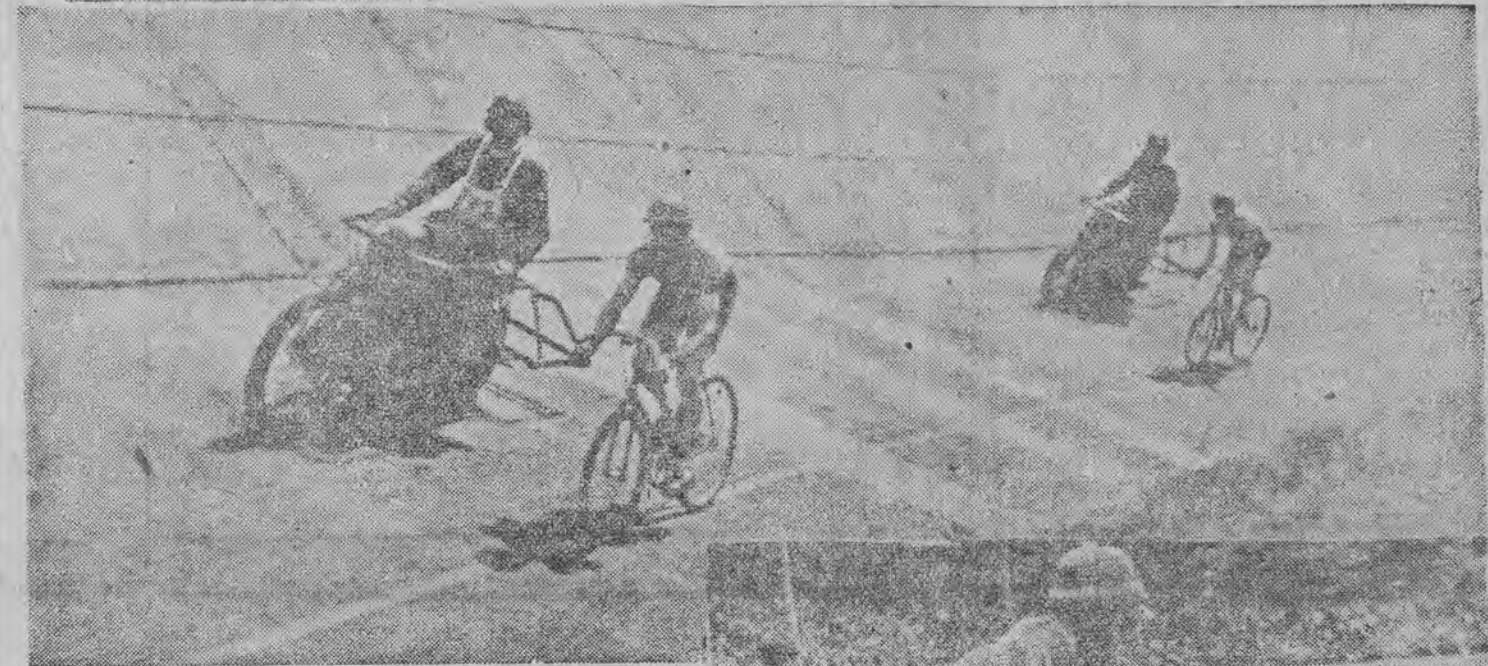
Lista ostatnich mistrzostw świata

Kolarskie mistrzostwa świata, rozegrane w tym roku w Paryżu, były z kolei 15-tymi w ostatnich 20 latach. Lista amatorskich mistrzów świata w sprincie przedstawia się następująco:

- 1927 rok — Engel (Niemcy)
- 1928 rok — Falk Hansen (Dania)
- 1929 rok — Mazarak (Holandia)
- 1930 rok — Gerardin (Francja)
- 1931 rok — Harder (Dania)
- 1932 rok — Richter (Niemcy)
- 1933 rok — Van Egmond (Holandia)
- 1934 rok — Pola (Włochy)
- 1935 rok — Merckens (Niemcy)
- 1936 rok — Van Vliet (Holandia)
- 1937 rok — Van de Vijvers (Holandia)
- 1939 rok — Derksen (Holandia)
- 1946 rok — Plattner (Szwajcaria)

1947 rok — Harris (Anglia)
Zawodowe mistrzostwa świata w tym czasie wygrali:

- 1927 rok — Michard (Francja)
- 1928 rok — Michard (Francja)
- 1929 rok — Michard (Francja)
- 1930 rok — Michard (Francja)
- 1931 rok — Falk Hansen (Dania)
- 1932 rok — Sherens (Belgia)
- 1933 rok — Sherens (Belgia)
- 1934 rok — Sherens (Belgia)
- 1935 rok — Sherens (Belgia)
- 1936 rok — Sherens (Belgia)
- 1937 rok — Sherens (Belgia)
- 1938 rok — Van Vliet (Holandia)
- 1946 rok — Derksen (Holandia)
- 1947 rok — Sherens (Belgia)



Przed finalem wyścigu za motorami ostatnie słowo mają masarzyści

Kolarze ruszyli ze startu.

Leader Lesuer'a, mistrza świata za dużymi motorami

Klebański zawiodł

Polak wyczołgał się po kilkudziesięciu kilometrach

Kolarskie szosowe mistrzostwa świata dla zawodowców rozegrano również w obwodzie zamkniętym na szosie pod Reims. Trasa była jednak dłuższa niż dla amatorów i wynosiła 274 km (35 okrążeń). Mistrzem świata został Holender Middlekamp, który uzyskał czas 7:28:17.

Polak Klebański wyścigu nie ukończył.

Do „Złotej Pragi”

wyjechali sportowcy polscy

W ramach światowego Festivalu Młodzieżowego, który odbywa się obecnie w Pradze — odbędzie się tam cały szereg imprez sportowych przy udziale reprezentacji 26 państw. W dniu wczorajszym wyjechała do Pragi polska ekipa sportowa, w skład której weszli następujący zawodnicy:

Lekkoatletyka: 100 m — Lipski i Białkowski, 200 m — Buhl i Grzanka; 400 m startować będą również Buhl i Grzanka; 800 m — Nowak; 1500 m — Nowak i Dzwonkowski; 5000 m — Dzwonkowski; do skoków i konkurencji technicznych wyznaczeni zostali Adamczyk i Kuźmiński; w sztafecie 4 razy 100 m pobiętną Lipski, Białkowski, Grzanka i Buhl; w sztafecie 4 razy 400 m pobiętną Białkowski, Nowak, Grzanka i Buhl.

Kobiety: 80 m płotki — Mitan; 100 m — Słomczewska i Heyducka; 200 m — Słomczewska, Heyducka; bieg na przelaj — Wasilewska; dysk i kula — Stachowicz i Cieśliewicz;

4 razy 100 m — Mitan, Wieczorek, Słomczewska, Heyducka. Ogółem więc pojechało 7 zawodniczek i 8 zawodników.

Na rozgrywki w siatkówce i koszykówce wyjechało 12 zawodników a m.in.: Ozga, Piotrowski, Birkfelener, Kolański, Gałka, Jarczyński (wszyscy z KCZZ), Skrodzki, Michałak, Grzechowiak, Strzałkowski, Stęczak, Ioga.

Boks reprezentować będą: waga musza — Szentak, waga piórkowa — Baranowski I, waga kogucia — Sieradzan, waga lekka — Baranowski II, waga półśrednia — Wolniakowski, waga średnia — Kosowski, waga półciężka — Kaczmarek, waga ciężka — Grzelak.

Z kolarzy pojechał jedynie Siemiński, Bek i Pietraszewski mają przyjechać później, jeżeli załatwią na czas formalności wyjazdowe.

Cała ekipa przebywała na obozie treningowym do chwili wyjazdu w Akademii WF na Bielaniach, gdzie pilnie trenowała. PIUWF:PW

i PZLA starały się o jak najlepsze przygotowanie i wyekwipowanie ekspedycji. Drużyna lekkoatletyczna wyjechała pod kierownictwem trenera Gossika i Zielińskiego. Kierownik ogólny objął ob. Boski. Jako delegat PIUWF i PW wyjechał inspektor Zygmunt Nawrocki.

Francuz i Włoch mistrzami świata

Francuz Lesuer zdobył mistrzostwo świata zawodowe w jeździe za motorami, wygrywając na torze Parc des Princes wyścig 100 km. Lesuer przejechał tę trasę w czasie 1:23:37,8.

Mistrzostwa szosowe świata rozegrano w Reims. W konkurencji dla amatorów mistrzem świata został Włoch Ferroni, który przejechał trasę 164,47 km. w obwodzie zamkniętym (21 okrążeń) w czasie 4:18:58, co czyni przeciętną szybkość 39,573 km/godz